WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 61. Bochum, wtorek, 25 maja 1897. Rok 7.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na miesiąc czerwiec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 50 fenygów,

a z odnoszeniem do domu 10 fen. więcej.

Polacy na obczyźnie.

Offleben. Towarzystwo św. Stanisława Biskupa obchodziło pierwszą rocznicę założenia towarzystwa w niedzielę 9 maja, w której brały udział towarzystwo z Tangermünde, Velpke, Gommern i Helmstedt. W kościele w Schöningen, wygłosił ksiądz piękną naukę. Po nabożeństwie wróciły wszystkie towarzystwa pociągiem z Schöningen do Offleben. O 3 godz. wyruszyliśmy z dworca z muzyką i z chorągwiami przez wieś do sali p. Krusekopa. Tam odbył się koncert, deklamacye a także przedstawiony został żywy obraz św. Stanisława Biskupa. — Szan. towarzystwom oraz wszystkim Rodakom, którzy brali udział w naszej zabawie, składamy niniejszem serdeczne podziękowanie. Zarząd.

Bulmke. Towarzystwo św. Czesława w Bulmke odbyło 25 kwietnia walne zgromadzenie, na którem przewodniczący wzywał Rodaków, aby jak najliczniej do towarzystwa przystępowali, gdyż w towarzystwie możemy się i przyjemnie zabawić i pouczyć. Poświęcenie chorągwi odbędzie się w drugie święto Zielonych Świątek. Towarzystwo nasze liczy teraz 6 honorowych i 85 członków płatnych. Mamy nadzieję, że Pan Bóg dalej nam pobłogosławi, bo towarzystwo pracuje tylko dla dobra Rodaków. Oby zatem Rodacy, którzy tu na obczyźnie są porozproszeni, przystępowali tylko do polsko-katolickich towarzystw a nie do niemieckich „ferajnów“, gdzie to z Polaków, jeżeli nie wprost, to przynajmniej za oczyma, się wyśmiewają.

Nowy zarząd składa się z następujących osób: przewodniczącym Marcin Kasprowiak, zast. Kacper Kurpisz, sekretarzem Wojciech Więckowiak, zast. Józef Zandecki, skarbnikiem Michał Wojciech, zast. Antoni Budziński, ławnikami Michał Lewandowski i Jan Wojciech, zastępcami ławników Andrzejewski i Kuraszek, chorążym Józef Jankowski, podchorążymi Mikołaj Dzikowski i Wojciech Nawrot.

Kasprowiak, prezes. Więckowiak, sekretarz.

O oszczędności i o znaczeniu kas oszczędności.

(Mowa posła do parlamentu profesora dr. Paasche wypowiedziana na sejmiku hanowerskich kas oszczędności 21-go listopada 1896 r. w Hanowerze.)

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli poprzednio powiedziałem, że dopiero nasze nowoczesne gospodarstwo pożyczkowe takie błogie odniosło skutki i w ostatnich dziesiątkach lat tak olbrzymich dokonało przeobrażeń, to na poparcie tego twierdzenia, potrzebujemy tylko nieco wstecz pamięcią się zwrócić i przypomnieć sobie, jak mało korzystano i korzystać było można z kapitału i kredytu, jak nie było wcale potrzeby do zwracania się do tych czynników postępu i oświaty. Przypatrzmy się naprzykład rólnictwu. Któryż rólnik przed 100 laty potrzebował kapitału albo kredytu? Gospodarstwo ówczesne opierało się jedynie na tem, aby zaspokoić potrzeby naturalne i to wcale skromne. Najczęściej zagrody swej nie mógł rólnik wcale sprzedawać — lecz takowa przechodziła prawem spadku z ojca na syna i nie przedstawiała żadnej wartości pieniężnej — lecz raczej służyła jako warsztat, w którem trzeba było pracować od rana do późnej nocy, aby wyżywić i przyodziać rodzinę. Włościanin nie pragnął nawet, aby mógł zużytkować obce kapitały, gdyż pieniądz był mu częstokroć zupełnie nieznanym artykułem, o którego znaczeniu wcale nie miał pojęcia. Dopiero w nowszych czasach dokonała się ta zmiana, wskutek której rólnictwo i posiadłość włościańska przybrały na uruchomieniu i tak zwolna utorowała się droga do postępu i dla rólnictwa na tem polegająca, że gospodarstwo rólnicze poczęło się wyswobadzać z więzów gospodarki opartej na zaspokajaniu jedynie potrzeb rodziny własnym wyrobem i przechodzi do gospodarki pożyczkowej, wskutek czego gleba przybrała wartość kapitału, która zasilona obcemi kapitałami nadaje się znakomicie do większej produkcyi.

Jeżeli z kolei wypada mi mówić o kasach oszczędności i ich znaczeniu w szczególności, to nie mogę pominąć milczeniem tego przedewszystkiem, że tak kasy oszczędności jak i nowoczesne gospodarstwo kredytowe są tworami najnowszych czasów. Wiemy wprawdzie, że już w 1661 roku pewien francuzki uczony wypracował plan projektujący założenie wielkiej kasy oszczędności — lecz projekt ten nie został w czyn zamieniony i więcej jak cały wiek jeszcze upłynął, zanim stanęła pierwsza publiczna kasa oszczędności. W roku 1765 założoną została w Brunświku pierwsza tego rodzaju kasa pod nazwą: „Książęca kasa pożyczkowa“, a w roku 1778 powstała w Hamburgu kasa pod nazwą: „Kasa oszczędności“. Pod koniec przeszłego wieku powstał cały szereg podobnych kas. Wszakże wszystkie te kasy nie miały wielkiego powodzenia i miały bardzo ograniczony zakres działania, ponieważ wówczas cała ludność wiejska a w przeważnej części i miejska swe zarobkowanie ograniczała na takiem prowadzeniu gospodarstwa, aby tylko zaspokoić potrzeby niezbędne do życia, a nie wyrabiać dla handlu, a w takiem ciasnem zakreśleniu ani pieniędzy nie potrzebowano, ani też ich nie posiadano.

Stosunki te trwały aż pod koniec drugiego dziesiątka lat tego wieku, poczem stósunki poczęły się zmieniać, kasy oszczędności z swym wpływem poczęły oddziaływać na przeobrażenie zarobkowania i tak okazała się potrzeba porządkowania i ustalenia przepisów dla kas oszczędności na drodze prawodawstwa. W Prusach wydano 1838 roku pierwszy regulamin dla kas oszczędności i w ten sposób poddano sprawę kas oszczędności pod rygor prawa. Podobne rozporządzenia dotyczące kas oszczędności wydano w Wyrtembergii i innych państwach niemieckich.

Ciekawa to rzecz zaglądnąć do tych przepisów dawnych regulaminów i przekonać się, co one zawierały. Tak naprzykład ustawy wyrtemberskie przepisują, że kasy oszczędności mają być zbiornikiem oszczędzonych pieniędzy dla ludzi służebnych, robotników i posługaczy itp. którzy przy składaniu swych pieniędzy byli zobowiązani wykazać, że składane pieniądze są istotnie zaoszczędzone lub darowane. Odziedziczonych pieniędzy nie przyjmowano albo wcale albo w bardzo ograniczonych sumach i to tylko od osób należących do najniższych warstw. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Pijaństwo,
jego zgubne skutki i zwalczanie za pośrednictwem szkoły.

Najstraszniejszym rakiem toczącym dzisiejsze społeczeństwa jest alkoholizm w różnych formach, można go też śmiało nazwać „niszczycielem ludów nowoczesnych“. W jak zastraszający sposób wzmaga się pijaństwo, okazuje się z cyfr spotrzebowania napojów alkoholicznych w któremkolwiek państwie. I tak np. we Francyi w roku 1830 przypadało na jednego mieszkańca 1,12 litra rocznie, w roku 1875 wynosiła ta liczba przeciętna już 2,82 litra, a w roku 1893 doszła do 4,32. Cyfry te odnoszą się do czystego alkoholu, co wskazuje, że ilość spożytych napojów gorących, jak wina, wódki, piwa itp., w których alkohol znajduje się tylko w pewnej ilości, jest znacznie większa, przynajmniej potrójna.

Zniszczenie, które powoduje alkoholizm, odpowiada spożytej ilości tych napojów. I tak naprzykład przeciętna liczba roczna chorób umysłowych, powodowana pijaństwem wynosiła we Francyi w okresie od 1866 do 1875 roku 713, w roku 1893 było takich wypadków aż 3386! Z tych cyfr można już dostatecznie poznać, jak okropną plagą jest pijaństwo, straszniejszą niż zaraza i mordercze wojny.

Alkoholizm mści się nie tylko na samym pijaku, odbierając mu fizyczne zdrowie, zdrowy rozsądek, popychając go często do samobójstwa, lecz na potomstwie pijaka, na jego rodzinie, otoczeniu, wreszcie i na całem społeczeństwie. Dzieci pijaków są prawie zawsze skrofuliczne, nerwowe, upadające na epilepsyi i chorobom umysłowym. Statystyka kryminalna zaś stwierdza stateczny przyrost zbrodni, popełnionych w stanie nietrzeźwym i w ogóle przez pijaków.

Od dawna rozpoczęto już w różnych krajach walkę przeciw alkoholizmowi przez zakładanie towarzystw wstrzemięźliwości, wydawanie dzieł ludowych, wykazujących zgubne skutki pijaństwa, przez wykłady itp. Dzięki temu usiłowaniu pijaństwo w tych krajach poczęło zmniejszać się, jak o tem świadczą daty statystyczne o spotrzebowaniu napojów gorących. I tak w Szwajcaryi w roku 1885 przypadało na jednego mieszkańca 5 litrów alkoholu spożytego, w roku 1892 już tylko 3,2 litra. W Norwegii przypadało w r. 1833 na mieszkańca 9,5 alkoholu, w roku 1891 tylko 1,82 litra, w Kanadzie ilość alkoholu z 3 litrów w r. 1867 spadła na 1,75 litra w r. 1892. Skutek ten zachęca do podjęcia usiłowań podobnych w tych krajach, gdzie dotąd nie podjęto walki przeciw alkoholizmowi.

We Francyi, gdzie z zapałem rozpoczęto pracę nad odrodzeniem narodu i rugowaniem

różnych wad narodowych, spostrzega się żywą pracę przeciw alkoholizmowi, a między innymi środkami użyto do tego także szkoły. Między młodzież szkólną rozrzuca się tysiące egzemplarzy ludowych książeczek, wykazujących straszne skutki pijaństwa. Przez młodzież dostają się te książeczki do rodzin i wywołują u starszych zastanowienie. Prócz tego urządzają dla młodzieży starszej odczyty o zgubnych skutkach alkoholizmu, zakładają stowarzyszenia wstrzemięźliwości, starają się pobudzić ją do rzeczy szlachetniejszych, wreszcie i w książeczkach szkólnych umieszczają odpowiednie ustępy, pouczające i ostrzegające młodzież przed pijaństwem.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Toruń. Błogie są skutki, które wywiera Misya święta. Gorliwość, poświęcenie i istnie apostolska wymowa ksks. misyonarzy pociąga tłumy, tak że świątynie przepełnione i nikt bez wzruszenia i dobrych przedsięwzięć nie odchodzi. — Teatr prowincyonalny, który zamierzał w najbliższym czasie rozpocząć przedstawienia w Prusiech Zachodnich, nie otrzymał potrzebnego pozwolenia.

Swiecie. Prawdopodobnie zostanie tutejsze więzienie dla młodocianych przestępców przeniesione dokądindziej, ponieważ podczas odbytej onegdaj rewizyi się wykazało, że jest brak miejsca dla tych skazańców, odkąd siedzieć ma każdy w odrębnych celach. — W Malczechowie utonął w jeziorze 2-letni synek chałupnika Arczyńskiego, który spadł z deski, z której się woda czerpie.

Chojnice. W mieszkaniu jednego z tutejszych urzędników powstały w piecu gazy, wskutek czego nastąpiła eksplozya tak silna, iż cała dwupiętrowa kamienica się zatrzęsła. Piec podruzgotany na drobne kawały.

Tczew. W poniedziałek w południe napadło kilku łobuzów na ławie obok cmentarza przy ulicy Starogardzkiej siedzącego człowieka. Poranili go nożami tak, że krwią oblany zaledwie zdołał się zawlec do domu. Sprawców aresztowano.

Lubawa. Okropna burza, połączona z wielkim grzmotem i piorunami szalała tu i w okolicy przez trzy godziny. W Kazanicach piorun spalił dom właściciela Pokojskiego. We Wałdykach grad zniszczył zboże. Szosę przy Biszwałdzie i śluzy u młynów woda poprzerywała i wiele szkody narobiła.

Grudziądz. „Gesellige" zapowiada utworzenie nowej grupy H. K. T. w nizinach chełmińskich.

Puck. Z Berlina nadeszło podobno zezwolenie królewskie na przyjęcie legatu śp. L. Wiercińskiej zapisanego na kościół katolicki. Z tego funduszu ma być utworzony zakład dla chorych pod kierownictwem Sióstr miłosierdzia. — Szczepienie osy odbędzie się 29 bm. o godz. 10-tej zrana w sali ratuszowej.

W **Gdańsku** skazał sąd trzech policyantów Lehmana, Hilperta i Seelego na kary więzienne od 4 do 6 miesięcy za sponiewieranie akademika M. i referendaryusza dr. C., których bez powodu aresztowali na ulicy.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Staraniem pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo odprawione zostało w kościele św. Marcina nabożeństwo żałobne za dusze osób Towarzystwa dobroczynności, które poniosły śmierć podczas strasznego nieszczęścia przy ulicy Jean Goujon w Paryżu. Uroczystą mszę św. za nieszczęśliwe ofiary pożaru odprawił JWny ks. Biskup dr. Likowski.

Biadki. Na tutejszym dworcu wykonywano od pewnego czasu złodziejstwa w ten sposób, że przecinano plomby na wagonach towarowych, rozbijano zamki i zabierano z wozów, co się dało. Aby złodziei wytropić, zamknęło się kilku robotników kolejowych wraz z jednym urzędnikiem na noc w jednym wagonie. Około północy przybyli syn chlebownika Kołodziejczyka i robotnik Zawidzki z Warszy pustk., rozbili kłódkę i wyciągali z wagonu jedną rzecz za drugą. Wtedy wyszli robotnicy i ujęli złodziei. Zawidzkiemu udało się jednak wyrwać i uciec. Kołodziejczyka odesłano następnego dnia do więzienia.

Koźmin. We wtorek nad ranem zgorzała na folwarku Kaczagórka stodoła.

Smigiel. W Kluczewie przyaresztowano przedwczoraj wyrodną matkę, młodą jeszcze dziewczynę, nazwiskiem Herbrich, która swe nowonarodzone dziecko nieślubne utopiła najpierw w węborku wody, a następnie zagrzebała w ziemi.

Gniezno. W poniedziałek po południu przyarésztował policyant Z. handlarza Gapę z Kostrzyna. Gapa przybył na targ i zachowywał się na końskiem targowisku dość nieprzyzwoicie. Według twierdzeń przyaresztowanego, sponiewierano go we więzieniu policyjnem w brutalny sposób, oprócz tego zginęło mu rzekomo z skórzanego woreczka 50 marek w asygnacyach papierowych, które policyant miał sobie podobno przywłaszczyć. W poniedziałek wieczorem wypuszczono Gapę na wolność; jak pisma niemieckie donoszą, pospieszył on niezwłocznie do prokuratora, aby go o zajściu powiadomić. Policyant stawił także wniosek o ukaranie Gapy za obrazę i fałszywe posądzanie.

Leszno. Tuż za tutejszą stacyą wyskoczył z pociągu podoficer landwery Sorge, którego z Neusalz transportowano do Krotoszyna.

Odolanów. Tutejszy wydział powiatowy otrzymał od odnośnego ministerstwa pozwolenie na budowę kolei z Ostrowa na Odolanów do Oleśnicy.

Strzelno. Wskutek nieostrożności pewnego ucznia golarskiego wybuchł w domu pana dr. Cieślewicza, w mieszkaniu mistrza golarskiego ogień, który zniszczył sprzęty i pościel w pokoju, zamieszkałym przez pomocników i uczni. Szybka pomoc zapobiegła większemu nieszczęściu.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Niemieckie Piekary. Donoszą, że 27-go lipca rb. zjedzie tu dotąd ksiądz książę Maksymilian saski i odprawi w tutejszym kościele nabożeństwo. W kościele w Piekarach złożył król August II, jadąc do Polski, wyznanie wiary katolickiej.

Szarlej. Skutkiem ostatnich deszczów graniczna rzeczka Brynica wystąpiła z brzegów i pozalewała łąki na pruskiej stronie jako też wiele uprawnych pól na polskiej stronie. Straty mogą być znaczne.

Chorzów. We wtorek znaleźli robotnicy w jednym z stawków przy hałdach kruszcu żelaznego ciało nieznajomego topielca. Później wykazało się, że jest to trup robotnika Malucha z Królewskiej Huty, który w styczniu rb. będąc na tym samym stawie zajęty rąbaniem lodu wpadł do wody. Mimo wszelkich starań ciała jego nie można było wtenczas znaleźć.

Katowice. Na kopalni „Wanda" przy Brzezince zaprzestało we wtorek około 30 ciskaczy pracować, żądając wyższej zapłaty. — Również na kopalni „Jerzego" zawiesiło około 100 ciskaczy pracę z tego samego powodu. Generalny dyrektor kopalni przyobiecał strejkującym poprawić płacę, dla tego znów podjęli robotę. — Na kopalni Nowa Przemza powrócili strejkujący do pracy, lecz zapłaty im nie podwyższono. — Jak słychać, nie uwzględniono żądań ciskaczy na kopalni Jerzego o

Obraz szczęścia domowego.

(Z życia ludu wiejskiego.)

Stary Wojciech powracał z miasteczka do rodzinnej wioski swojej. Wieczór był ciepły i spokojny, droga szła przez las modrzewiowy i brzozowy, wózek lekko toczył się po twardo ubitym gościńcu, a koniki, wietrząc bliskość domowej stajenki, nie potrzebowały bata, aby je popędzać, ale rżąc i parskając, szybkim pędziły kłusem. Wojciech rozmaite snując myśli, przysłuchiwał się świegotaniu leśnych ptasząt, które po krzewinach i drzewach szukały, nucąc jakby piosnkę wieczorną, noclegu dla siebie. Wojciech wyjechawszy z tego mroku leśnego, wstrzymał na chwilkę konie, i z pagórka przypatrywał się zachodzącemu słońcu. Cała okolica w promieniach zachodu, jakby złotem oblana morzem, uroczy przedstawiała widok. U stóp pagórka była wioska bogata w sady i warzywne ogrody, a wszystkie grusze i jabłonie białym, jakby śniegiem, były obsypane kwiatem, a w pośrodku tych sadów chata Wojciecha wyglądała na pół zakryta jasnem liściem rozkosznych włoskich orzechów. Każdy mógł ją poznać i rozróżnić po gnieździe bociana na dachu. Gęste dymy na znak jutrzejszej pogody poważnie, przy blasku słońca, jak słupy w górę się wznosiły. Gwar rozmaitych głosów, i ludzkich i bydlęcych, jakby szmer rojących się pszczółek, po całej rozległej rozchodził się okolicy. Na przeciwległej stronie podobny wznosił się pagórek, ukośnemi zorany zagonami, na których wprawne gospodarza oko już z daleka mogło rozróżniać jęczmień i owies wschodzący i żyto bujnym wysypane kłosem. Wojciech wolnym jechał dalej krokiem, a z pot kopyt końskich gęste tumany pyłu się wznosiły. Gdy on tak milcząc jedzie, spostrzegł już z daleka podróżnego, spiesznym krokiem krętą ku wiosce idącego ścieżką; podpędziwszy bliżej koniki, donośnym zawołał głosem:

— Hej, panie podróżny, zatrzymajcie się i usiądźcie; jabym was mógł odwieść do wsi.

Wiekiem i długą znużony drogą podróżny, posłyszawszy to wezwanie, z radością przeskoczył rów koło gościńca i zbliżył się do woza.

— Ba! Co ja widzę! Wszak to wy, panie... ot jużem zapomniał, jak się tam nazywacie.

— Walenty!

— A tak, tak, panie Walenty, dyćeście nie zapomnieli sołtysa Wojciecha, cośmy to razem chodzili na odpust do Gostynia?

— O! o dobrych ludziach to się nie tak łatwo zapomina — odrzekł organista, — boć i tak mało ich już na świecie! Ale żem nie zapomniał, macie dobry dowód, bom nadłożył milę drogi, aby wedle słowa danego odwiedzić wioskę waszą.

— Dziękujemy, dziękujemy wam bardzo. Wspominaliśmy też nieraz o was, a dziatwa ciągle pytała: kiedyż to przyjedzie ten pan, co nam tak piękne dał obrazki? I żona moja bardzo ciekawa was poznać; bo też to kobiety zawsze ciekawe. Ale siadajcie, bo już bardzo pociemniało i zimna pada rosa, a do wioski jeszcze spory kawał drogi.

To mówiąc, poprawił siedzenie, rozścielił kilimek i pomógł Walentemu wsiąść na wóz.

— Dobry macie zaprząg, panie Wojciechu.

— Ta, nie urokuj! nie złe szkapy: samem je sobie wychował. Nieraz to one woziły już Pana Jezusa. Bo jak kto zachoruje we wsi, która do obcej należy parafii, a po księdza jechać trzeba, to moje koniki zawsze na usługi i we dnie i w nocy. Dzięki Bogu! mam jeszcze w domu i drugą i trzecią parę i dwa jarzma wołów.

— Kto z Bogiem, Bóg z nim, i dla tego, — dodał organista — tak wam Bóg we wszystkiem błogosławi.

— Oj, co prawda, to prawda — odrzekł Wojciech; — a jednak człowiek to dobrze czuje, że nie taki jest względem Boga, jakimby być powinien.

— Dobrze i to, że tę prawdę poznajecie, mój Wojciechu, bo kto widzi grzechy w sobie, ten się i łatwiej ich pozbędzie. Czy wam Bóg dał dużo dzieci?

— Ot, jest tego cała gromadka, dziewięcioro, a ani jedno nie umarło! Pięć dziewcząt, a czterech chłopców; zdrowe jak rzepa, a figlarne jak rybki we wodzie; ale przytem poczciwe, pobożne i posłuszne. Ja nie wiem, jak to inni się skarżą, że dużo mają dzieci. Da Bóg dziecko, da też i kawałek chleba dla niego. A to tylko w początku ciężko, bo później to już samo na siebie zarobi. A moje dzieci to nie próżnują, ale zawczasu napędzam je do pracy; łatwo teraz przy zniesionej pańszczyźnie mieć i zarobek. Ot, widzicie z daleka ten wielki dworzec? We mgle wieczornej ciężko go rozeznać. Dobre tam państwo mieszka i ogród jest tam wielki i dużo jarzyn i kwiatów i drzew; tam najchętniej dzieci do roboty posyłam, nawet choćby za to nic nie płacono. Bo pani tego dworu, oj dobra to pani! to jak matka dla ludu; zawsze się tam czegoś dobrego nauczą. Ale to łatwo mieć dobre dzieci, kiedy się ma dobrą żonę; a takiej drugiej jak moja, to w całej nie znajdzie się okolicy.

— A gdzieżeście taki skarb wyszukali? — zapytał Walenty.

podwyższenie zapłaty. We wtorek zjechali wszyscy ciskacze oprócz 4, którzy zabrali swoje papiery.

Koźle. W ostatnim czasie odbyła się tutaj rewizya miar i wag. Szesnastu przemysłowców zapłaci karę, ponieważ miary i wagi nie były według przepisów, lecz były zużyte. Oszustwa nie dopatrzyła się władza nigdzie.

Otoki w parafii Ligockiej przy Białej. Tegoroczna pielgrzymka do Warty i Wąbrzyc (Albendorfu) wyjedzie tuztąd w Piątek po Wniebowstąpieniu.

Racibórz. Z powodu ciągłych deszczów pozalewała Odra w wielu miejscach nadbrzeżne pola i łąki, szczególnie przy Pietrzkowicach. Droga pomiędzy Pietrzkowicami a Hulczyńską Ligotą stoi pod wodą.

Obraz Lutra w szkole katolickiej.

Około Bytowa w Pomeranii jest jeszcze sporo ludności polskiej i katolickiej. We wsi Grębocinie jest szkoła katolicka, która dawniej była symultanną. Na ścianie wisiał obraz Marcina Lutra. Gmina katolicka musiała się udawać aż do ministra Bossego, żeby obraz Lutra kazał usunąć, co też tenze rozporządził, ale mimo to obraz pozostał na ścianie. Niedawno temu dziewczę szkólne Wicka dało dziewczęciu Ksawerze Curze igliczkę, żeby Lutrowi oczy wykłuła, co też dziewczę zrobiło. Jej brat Franciszek Cura następnie kijem tak potłukł obraz, że tylko strzępy po nim zostały. Wszystkie troje dzieci stawiono przed sąd ławniczy. Adwokat broniąc dzieci, zwrócił uwagę na to, że trzeba mieć wzgląd na dzieci. Sąd jednak skazał Wickę na 20 marek lub 5 dni więzienia, Ksawerę Curę i jej brata każde na 30 marek kary lub tydzień więzienia.

Dziwna rzecz, że obraz Lutra, pomimo, iż nawet minister kazał go usunąć, jeszcze wciąż w szkole katolickiej wisiał, drażniąc niepotrzebnie dzieci. W szkole protestanckiej nie ścierpianoby obrazu Papieża ani kilka godzin a dzieci protestanckie obeszłyby się z nim jeszcze gorzej, aniżeli dzieci katolickie z obrazem Lutra. Wtenczas jednak gazety protestanckie nie oburzałyby się tak, jak teraz. Ażeby takie przypadki nie zachodziły, niech protestanci nie zawieszają swych obrazów w zakładach katolickich.

Wiadomości ze świata.

Wybory uzupełniające do sejmu pruskiego z okręgu starogardzkiego, tczewskiego, kościerskiego odbędą się w czwartek 10 czerwca w Starogardzie, a nie w Tczewie. Prawybory zaś w czwartek 3 czerwca. Komisarzem wyborczym mianowany został landrat Hagen z Starogardu; wypadnie dokonać wyborów przeszło 130 walmanów. Pisma nasze zachodnio-pruskie zachęcają usilnie do przeglądania list wyborczych, podnosząc, że w wyborach zeszłorocznych zwyciężył kandydat nasz tylko 4 głosami większości.

Berlin. Parlament radził w zeszły piątek o organizacyi rzemiosła. Uchwalono, że cechy przymusowe mają być zaprowadzane za zgodą większości interesowanych rzemieślników odnośnego okręgu.

— Socyaliści zamierzają wziąć udział w przyszłych wyborach do sejmu pruskiego.

— Proces przeciw Tauschowi i Lützowowi rozpoczął się dziś w Berlinie przed sądem przysięgłych. Chodzi o krzywoprzysięstwo, fałszowanie dokumentów, oszustwo itd. itd. Tausch urodził się jako szlachcic niemiecki i syn komenderującego generała. Sam był niegdyś oficerem. Lützow jest synem ministra meklemburskiego, baronem i także oficerem. Pierwszy był kierownikiem, drugi ajentem policyi politycznej i bywali także w Toruniu, aby szpiegować Polaków. Nowy to dowód, że najgorzej nas prześladują różni szubrawcy.

— Następcą Tauscha do opracowywania spraw gazeciarskich dla policyi politycznej został zamianowany komisarz kryminalny pan Wittig.

— W nowe karabiny uzbrojono na próbę batalion strzelców gwardyi w Poczdamie. Żołnierzom nakazano zachować jak najściślejszą tajemnicę o mechanice tej nowej broni.

Lipsk. „Alldeutscher Verband“ (związek wszechniemiecki) zwołuje tu na dzień 8 czerwca walne zebranie, które potrwa 3 dni. Jakie tam będą wygłoszone mowy, można osądzić z tytułów. Profesor Brans będzie mówił o „rozhukanej walce“ $3\frac{1}{2}$ miliona Niemców w Belgii; inni mówcy dadzą odpowiedź na pytanie: Co mogą Niemcy uczynić dla swoich uciskanych (?) braci austryackich? — W drugim dniu obrad zamierza związek zastanawiać się nad sposobami wyjaśnienia „szerokim masom“ potrzeby silnej floty. Piękne to będą przemówienia!

Włochy. W sejmie odczytał marszałek telegram, iż w bitwie pod Domokos przeciw Turkom poległ poseł włoski Fratti z kilkunastu włoskimi ochotnikami. Marszałek uczcił kilku słowy pamięć poległego posła.

Paryż. Ze spadku po zmarłym księciu d'Aumale dostało się siostrzeńcowi jego, księciu Ferdynandowi bułgarskiemu 17 milionów franków.

Hiszpania. Posiedzenia izb otwarto bez mowy tronowej. Swiadczy to o niekorzystnem położeniu Hiszpanów na Kubie. Senat amerykański uchwalił ogromną większością rezolucyę, uznającą powstańców kubańskich za stronę wojującą. Powstańcy z tego bardzo zadowoleni. Prezydent Stanów Zjednoczonych, Ameryki północnej ofiarował swe pośrednictwo w sprawie kubańskiej, wyjawiając też zamiar wykupienia wyspy, ale Hiszpania nie zgodziła się na to.

Z różnych stron.

Bochum. Na przebudowanie dworca marchijskiego uchwalona została suma 1,700,000 marek. — Zanosi się na strejk mularzy. Dużo mularzy wyjechało dla tego do innych miast.

Dortmund. Po długiem zwlekaniu zezwolił rząd wreszcie na wybudowanie klasztoru OO. Franciszkanów we wschodniej części miasta.

Bottrop. Skradzionego konia znaleziono tu u pewnego handlarza chleba. Handlarz twierdzi, że kupił konia w Gelsenkirchen od czeladnika piekarskiego za 200 mr. Koń ma wartości 450 do 500mr.

Hamm. Wyższy sąd ziemiański odrzucił wniosek o rewizyę wyroku w sprawie Schrödera i towarzyszy, którzy skazani zostali za krzywoprzysięstwo na kilka lat domu karnego.

Woerishofen. Podana przez niektóre gazety wiadomość o śmierci ks. Kneippa nie potwierdza się.

Hattingen. Golarz L. Sch., który będąc spocony napił się zimnego piwa, umarł z powodu tego po krótkiej chorobie.

W **Essen** otruł się aptekarz Hutmacher, który opuścił swą narzeczoną, mieszkającą w Gelsenkirchen. W Toruniu postąpił Hutmacher tak samo. Miał on wtenczas narzeczoną w Magdeburgu, która już wyprawę przysłała do Torunia i niebawem miało odbyć się wesele. Hutmacher nie odczekał jednak dnia ślubu, lecz ulotnił się. Zawiedziona dziewczyna, nie chcąc płacić znacznych kosztów przewozu, zmuszona była sprzedać wyprawę za bezcen.

Marmelshagen pod Bochum. Starszy knapszaftowy Menger obwiesił się.

Sterkrade. Morderca Henryk Kaspers, który to przed kilku dniami przebił w Oberhausen policyanta, Meyera I, został przez tajnego policyanta z Duisburga aresztowany.

Kirchderne. Wiadomość o zamordowaniu Nordhäusera nie potwierdza się. Przyszło wprawdzie do sprzeczki i bijatyki, ale nikt nie został zabity.

Ueckendorf. Jedno z bawiących się na ulicy dzieci dostało się pod koła powozu, ale na szczęście nie odniosło znaczniejszego uszkodzenia.

Paryż. Dwaj mężczyźni, którzy obsługiwali ów nieszczęsny kinematograf w bazarze dobroczynności, w Paryżu, zostali postawieni w stan oskarżenia. Wykazało się bowiem, iż pożar powstał z nieostróżności, gdyż przy dodaniu do lampy zapalnego gazu zapalono zapałkę, w skutek czego nastąpił wybuch ognia. — Hr. Grelfulhe ocalenie swoje podczas katastrofy paryskiej zawdzięcza młodemu, 20-letniemu służącemu, który narażając własne życie, wyniósł ją na rękach z płomieni. Uratowana i jej rodzina okazały się wdzięcznemi, wierny sługa otrzymał jako nagrodę piękną sumę — 100,000 franków.

Rouen (we Francyi). Kilkakrotnie karany zbrodniarz napadł Siostrę miłosierdzia, pełniącą obowiązki w szpitalu więziennym, i ranił ją przez dwa wystrzały z rewolweru. Zbrodniarza aresztowano.

Pożyteczne wiadomości.

Bilety robocze (Arbeiter - Fahrkarten) wydawać będą odtąd pruskie władze kolejowe po cenie zniżonej tylko takim osobom, które się dostatecznie wylegitymują, że istotnie są robotnikami. Jako dowód ma służyć karta, którą pracodawca winien podpisać: podpis jego zaś musi policya potwierdzić pieczęcią.

Według wyroku sądu rzeszy uważane są unieważniające poświadczenia szkólne dla dzieci w razie choroby jako dokumenta. Gdy więc rodzic poświadcza, iż dziecko było chore, podczas gdy tak nie jest, dopuszcza się sfałszowania dokumentu i podpada karze.

Renty inwalidztwa nie może nikt uzyskać, kto nie ma wlepionych przynajmniej 235 marek. Jeżeli zaś którzy otrzymują rentę, chociaż 235 marek nie mają wlepionych, to osoby te, albo już w czasie przed 1 stycznia 1896 rentę uzyskały i zarazem wykazały, że przed 1 stycznia 1891 za wynagrodzeniem tak długo zatrudnione były, że gdyby już wtenczas marki się było wlepiało, to przed utraceniem sił do pracy 235 marek byłoby wlepionych, albo też nie rentę inwalidztwa, tylko rentę wskutek odniesionego kalectwa przez nieszczęśliwy wypadek spowodowanego otrzymują.

Rozmaitości.

Chińczycy jadają psy i koty. Przed gotowaniem kotów, ściągają z nich skórę; psy parzą tylko gorącą wodą, ażeby oczyścić skórę z sierci, ochraniają wszakże koniec ogona, ażeby ten zdobił pieczeń na półmisku.

Zaprowadzenie nowych kokard nakazanych w całej armii niemieckiej bez wyjątku, a zatem i w Bawaryi, Saksoni itd., wymaga dla samej piechoty (145 pułków o trzech batalionach i 33. pułków o dwóch batalionach) liczby 1 miliona 669,978 kokard na chełmy, a 3 miliony 339,956 kokard na kaszkiety i czapki. Jeśli się kokardy na chełm liczy po 3 fen., a na czapkę po 1 fen., wypadnie suma 83,498 marek 90 fen.

Nabożeństwo polskie.

W Stassfurt I od 19 do 26 maja.
W Hamersleben od 20 do 25 maja.
W Quedlinburg I od 26 do 29 maja.
W Aschersleben od 20 do 25 maja.

— Gdzie? ot zaraz w sąsiedzkiej chacie. Córka biednego wyrobnika, nie miała żadnego wiana; ojciec umarł, a ona sama jedna pracowała krwawo na siebie i na matkę kalekę. Pogardzali nią ludzie, a jam się jej z bliska i uważnie przypatrywał i nigdym na niej nic złego nie dostrzegł. Nikt z ust jej nie posłyszał złego słowa, nikt jej nie widział w karczmie i na tańcach. W późnej jesieni, gdy siedząc koło słabej matki, przędła na kądzieli i śpiewała pieśni pobożne, tom po całych godzinach siedząc na przyzbie, przysłuchiwał się jej śpiewaniu: a widzieć ją było w kościele, a tam ją często można było znaleźć, to aż się serce radowało, patrząc na nią. Wszyscy sądzili, że młody i bogaty Wojciech będzie bardzo przebierał w wyborze żony. Ale jakie to było zdziwienie, kiedy sześć miesięcy po śmierci matki mojej Małgorzaty, ksiądz proboszcz przeczytał z ambony nasze zapowiedzi. Wszyscy jakby ukropem oparzeni, spojrzeli na mnie i na nią. Było tam gadaniny i plotek co nie miara po całej wiosce, ba i po całej okolicy. Ale ksiądz proboszcz, który mój wybór pochwalił, zawsze za mną obstawał. A ja tak mocną miałem ufność, że mi Bóg dla takiego wyboru pobłogosławi, że mnie te gadaniny ludzkie wcale nie trwożyły. Niejedna matka, co to córkę swoję chciała wydać za mnie, jak osa się żymała; niejeden ojciec dąsał się, że mnie za zięcia nie dostał; ale to wszystko nic nie pomogło. Jutro właśnie rocznica ślubu naszego. Dwadzieścia lat minęło odtąd i codziennie Bogu dziękuję, że mi dał taką żonę; a ona łagodnością, pokorą i dobrocią tak wszystkie zmieniła serca, że dziś w całej wiosce jest kochaną i szanowaną.

(Dokończenie nastąpi.)

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Niniejszem donos… …my, iż w niedzielę dnia 30-go maja odbędzie się **kwartalne wa… …ne zebranie,** dla tego upraszamy pp. rewizorów kasy, aby prz… …yli w sobotę do lokalu „katolickiego domu towarzystw“ o godzin… 8-mej wieczorem. O jak najliczniejszy udział członków upra…a **Zarząd.**

Towarzystwo św. Kazimierza w Hanowerze.

Niniejszem donosimy szanownym Rodakom w miejscu i okolicy, iż **ksiądz polski przybędzie** do nas w **Zielone Swiątki** i pozostanie aż do św. Trójcy, więc sposobność się trafia nam Polakom do odprawienia wielkanocnej spowiedzi św. Nabożeństwo polskie rano o godz. 8-mej, po południn o 4-tej, a następnie słuchanie spowiedzi św. i rano od godz. 6-tej. O jak najliczniejszy udział w nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Altenessen.

Towarzystwo św. Jana Chrzciciela w Altenessen podaje do wiadomości tak członkom jako i Rodakom i Rodaczkom zamieszkałym w Altenessen i pobliskiej okolicy, iż dnia 26 bm. przybędzie do nas ksiądz polski i będzie słuchał spowiedzi wielkanocnej w środę po południu i w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego rano. Po południu 27 bm. jest polskie nabożeństwo z kazaniem o godz. 5 tej. Uprasza się, aby każdy z tej sposobności skorzystał, gdyż ksiądz polski już więcej razy nie przyjedzie w czasie wielkanocnym. Członkowie przystępują do Komunii św. na drugiej Mszy św., z oznakami towarzystwa. O liczny udział tak w spowiedzi św. jako i w nabożeństwie uprasza **Zarząd.**

Wattenscheid.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid podaje swym członkom do wiadomości, iż w czwartek dnia 27-go maja (Wniebowstąpienie Pańskie) po południu o godź. 4-tej jest **zebranie,** na którem przyjdą pod obrady sprawy towarzyskie. Jest też wpis nowych członków i płata miesięczna. O liczne zebranie się wszystkich szan. członków uprasza **Zarząd.**

Odezwa!

Niniejszem donosimy wszystkim Rodakom zamieszkałym w Braubauerschaft i okolicy, iż w niedzielę dnia 30go maja po poł. o godzinie 5-tej odbędzie się w lokalu p. J. Plawer obok szkoły katolickiej w Zachodnich Braubauerschaft **piewsze posiedzenie świeżo założonego Kółka polskich śpiewaków,** na które to posiedzenie pozwalamy zobie zaprosić Szan. Rodaków z Braubauerschaft i okolicy i spodziewamy się, iż Rodacy raczą jak najliczniej przybyć. Kochani Bracia! Towarzystwo nasze ma na celu jedynie pielęgnowanie śpiewu kościelnego i piosenek światowych, zarazem pouczanie się wzajemnie; wszelkie spory i nienawiści oraz polityka jest surowo zakazana. Szan. Rodacy w Braubauerschaft i okolicy! wiadomo Wam, iż nasze Towarzystwo miało być założone w dniu 25 października roku zeszłego, ale z powodu różnych trudności ze strony władzy, dopiero teraz choć późno przyszliśmy do skutku. Spodziewamy się, iż tem chętniej i raźniej podążycie do nowo założonego Kółka śpiewackiego pod nazwą: „Gwiazda jedności“. Bracia kochani, wszyscy się zaprzysięgli, aby wyprzeć język ojczysty, ratujmy więc i brońmy, kochani bracia, to, co nam jest najpotrzebniejsze, tj. Wiary św. i narodowości, tego języka ojczystego, który odziedziczyliśmy po przodkach naszych. Upraszamy także naszych szan. członków, aby raczyli się jak najliczniej stawić, oraz gości, którzyby mieli ochotę przystąpić do naszego nowo usłanego gniazdka. Wpis nowych członków kosztuje 75 fenygów, a miesięczna składka wynosi 25 fenygów. Jeszcze raz zapraszamy wszystkich wyżej wymienionych Braci Rodaków, aby raczyli się jak najliczniej stawić na oznaczony czas, a tym pokaemy, iżeśmy dzieci jednej matki polskiej.

Zarząd Koła śpiewackiego „Gwiazda jedności“ w Zachodniem Braubauerschaft.

Szanownym Rodakom zamieszkałym

w Dortmundzie i okolicy

podaję do wiadomości, iż z dnlem 15-go maja otworzyłem przy **Düppel- i Heroldstr.**

skład towarów kolonialnych,

rozmaitych kiszek, cygar, papierosów, takaki itd.

Wszelkie towary zakupione li tylko z pierwszych źródeł mogę sumiennie każdemu polecić i usilnem mojem staraniem będzie odbiorców moich tak dobrocią towarów jako i usługą pod każdym względem zadowolić.

Polecając zatem to moje młode przedsiębiorstwo, spodziewam się, że swego Rodaka poprzeć zechcecie, i pozostaję z szacunkiem

Jan Waśkowiak.



Dla Rodaków.

Tanio wysyłam każdemu piękne zegarki z polskiemi ozdobami i Matką Boską Częstochowską. Każdy czysto srebrny, z złotym brzegiem, format mały i średni na 10 kamieniach chodzący. Każdy zegarek jest zaraz odciągnięty i uregulowany, 3 lata gwarancya za dobre chodzenie, do nabycia w różnych cenach po 19, 22, 25 do 30 marek. Ze samem orłem są tańsze po 16, 17, 18, 20 marek. Inne zegarki zwyczajne, lecz tylko dobre, sprzedaję bardzo tanio. Cennik darmo.

Swój do swego, nasze hasło.

M. Szczepaniak
w **Kucharkach**
p. Sobótka (Bez. Posen.)

Podziękowanie. Szanowny Panie Szczepaniak! Zegarek, który od pana odebrałem, puściłem zaraz w bieg i jestem z niego zadowolony. Również dziękuję panu moi koledzy za te 5 budzików i za te inne dwa zegarki kieszonkowe. Życzę panu jak najwięcej odbiorców.
Z wysokim szacunkiem Fr. Jagodziński, Weissenhöhe.

Obrazy św. Wojciecha

wielkość 39/51 cm.
Cena 74 fenygów, z przes. 80 fenygów.

Służąca Polka

znajdzie miejsce od 1 czerwca u
Józefa Wojciechowskiego
w Bickern, Kastanienallee 2.

Kapitały hipoteczne,

na miejskie i wiejskie posiadłości dostarcza w krótkim czasie po niskim procencie **C. Deppe, Bochum,** Beckstr. 3.

Pościel nadzwyczaj tanio!

Pościel

- Pierzyny wierzchnie, po 3, 5, 8, 12, 16, 20, 25 mr.
- Gotowe poduszki, po 1, 1,75, 2,50, 3,75, 5, 6 mr.
- Łóżka drewniane, po 8,90, 10,50, 15, 18, 26, 33 m.
- Łóżka żelazne, po 4,50, 6, 8, 13, 19, 25 mr.
- Podwójnie czyszczone pierze i puch, funt po 29 f., 50 f., 87 f., 1,40 m., 1,95 m., 2,40 m, 3 m. i wyżej.

Ciągła wystawa gotowej pościeli.

Bracia Alsberg, Wattenscheid,

Największy dom sprzedaży,

Nowo otwarte! **Nowo otwarte!** Nowo otwarte!

Józef Lugge

skład zegarków, towarów złotych i srebrnych

Herne, Bahnhofstr. 66, obok hotelu Schlenkhoffa.

Polecam mój wielki skład zegarków wszelkiego rodzaju jako to: **zegarki kieszonkowe, regulatory, zegary ścienne, budziki itd.**

Nowożeńcom polecam szczególnie wielki wybór złotych i dubletowych **pierścieni ślubnych, brosz, kolczyków, pierścieni, ozdób granatowych i koralowych itd.**

Ściśle stałe, lecz tanie ceny.

Wszelkie reparacye wykonywam dobrze i tanio pod gwarancyą.

Józef Lugge, zegarmistrz i jubiler,
Herne, Bahnhofstrasse nr. 66, obok hotelu Schlenkhoffa.

Rodacy!

Zmuszeni przez zbieg różnych nieprzychylnych nam okoliczności do opuszczenia kraju rodzinnego, znaleźliśmy wprawdzie tu na obczyźnie pracę i choć skromny kawałek chleba, ale za to brak nam tu wielki chleba dla duszy, brak nam dostatecznej opieki duchownej w zrozumiałym nam jedynie dokładnie języku ojczystym, brak nam też nabożeństw ze śpiewem polskim. Przybywa do nas wprawdzie od czasu do czasu kapłan znający język polski, aby wygłosić jedno lub więcej kazań i słuchać spowiedzi św., ale **na przeszło 3 tysiące Polaków mieszkających w parafii Bruch jest to o wiele za mało.** Brak częstych kazań oraz brak śpiewu polskiego podczas nabożeństwa odczuwywają tu wszyscy bardzo dotkliwie. Ulegając natarczywemu żądaniu naszych współparafian Polaków, postanowiliśmy zwołać dla parafian polskich z Bruchu

wiec katolicko-polski,

na którym poruszone powyżej sprawy dokładnie zostać mają omówione. Wiec ma też uchwalić, jakie kroki poczynić należy, by nasze gorące pragnienia zostały ziszczone.

Rodacy! Chodzi tu o rzecz ważną, gdyż o sprawę dusz naszych, o sprawę naszego zbawienia. Jak bowiem kwiatek usycha, gdy go ogrodnik nie dostatecznie polewa wodą, tak i człowiek oziębłym się staje dla wiary, gdy przez wiele tygodni, albo nawet miesięcy, nie usłyszy słowa Bożego w języku zrozumiałym.

Spodziewamy się, iż ze względu na tak ważną sprawę, Rodacy z Bruchu i okolicy jak najliczniej stawią się na wiec, by wspólnie radzić, o tem, co nas wszystkich boli, by licznem przybyciem stawić dowód, że życzenia nasze są słuszne i uprawnione. Wszystkich nas pragnieniem gorącem jest, aby wytrwać do deski grobowej we wierze św. katolickiej! Kto więc jednej z nami myśli, kto prawym czuje się synem Kościoła św., niech spieszy na wiec.

Wiec odbędzie się w Bruchu dnia 30-go maja o godzinie 4-tej po poł. w sali p. Lieckfelda przy rynku.

O liczny udział wszystkich Rodaków jeszcze raz gorąco prosimy.

Komitet:

J. Jęsiek. E. Zaręba. W. Mroskowiak. P. Grabowski. W. Bączyk. St. Genge, Fr. Janowski. W. Janowski. J. Staszak. Fr. Zgórecki. W. Zgórecki. J. Szynkarek. M. Pachura. J. Majorek. Ł. Przewożny. W. Chwiłkowski. Fr. Grzywaczyk. Fr. Karasiak. Jan Pietsch.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.